

Sprawiedliwości stało się zadość

23 WYROKI ŚMIERCI

w procesie załogi Oświęcimia

6 skazanych na dożywocie, jeden uniewinniony

KRAKÓW (PAP). — Wczoraj w godzinach rannych, gmach Muzeum Narodowego, w którym odbywał się proces 40 zbrodniarzy oświęcimskich wypełniły tłumy ludności. O godz. 9.15 prezes Eimer rozpoczyna odczytywanie wyroku. „Najwyższy Trybunał Narodowy“ — rozpoczął przewodniczący Eimer — na zasadzie art. 6 pkt. 2, 8 i 14 dekretu z dnia 22.I. 1946 r. w brzmieniu dekretu z dnia 17.10. 1946 uznaje: wszystkich oskarżonych z wyjątkiem osk. Hansa Muenha, Hansa Hoffmanna i Karla Hermanna Jeschke go winnymi tego, że po dniu pierwszym września 1939, brali udział w organizacji przestępczej pod nazwą „sztafet ochronnych“ SS, które służyły niemieckiej narodowo - socjalistycznej partii robotniczej do popełnienia zbrodni wojennych i przeciw ludności, a nadto, że będąc członkami bądź władz, bądź administracji, bądź załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu brali udział w powołanej przez NSDAP i centralne władze SS grupie przestępców.

Ca dzień niesia

Rok generalnej ofensywy gospodarczej

Przez przeszło pięć lat po uzyskaniu niepodległości w roku 1918 państwo polskie borykało się z niedoborem budżetowym i inflacją. Kraj był wówczas o wiele mniej zniszczony, niż po wojnie ostatniej, jednakże odbudowa postępowała zółwim krokiem. W trzy lata po wojnie ostatniej mamy doskonale zrównoważony budżet, który w roku 1948 zamknie się nadwyżką dochodów nad wydatkami w sumie 39 miliardów złotych. Waluta nasza nie drgnęła, przeciwnie jej siła kupna dzięki obniżkom cen towarów przemysłowych ostatnio wzrosła.

Lata 1944, 1945, 1946, były mobilizacją sił dla odbudowy. Była to mobilizacja jak najpowszechniejsza, taka, na jaką nie stać nas było w r. 1918: nie przeprowadziliśmy wówczas reform społecznych, niezbędnych dla podjęcia szerokiego mas społecznego, do współpracy nad odbudową kraju.

Potężna mobilizacja sił w latach 1944-6 pozwoliła nam na zajęcie w roku 1947, pierwszym roku trzyletniego planu inwestycyjnego, wyjściowych pozycji we wszystkich dziedzinach przemysłu, górnictwa, handlu zagranicznego, żeglugi, komunikacji, rolnictwa dla generalnej ofensywy gospodarczej, która rozpocznie się w roku 1948.

Miliony pracowników ruszą do generalnego szturmu, by zdobyć dobrobyt i podnieść stopę życia najszerzych mas. Obecnie jest w toku gromadzenie najcięższej artylerii — miliardów złotych, dla rozpoczęcia w roku przyszłym ognia huraganowego.

Niech przemówią cyfry! Wydatki budżetu zwyczajnego wyniosą 277 miliardów, 188 miliardów wynosi państwowy budżet planu inwestycyjnego oraz 80 miliardów plan sfinansowania wzrostu produkcji. Wraz z nadwyżką budżetową w sumie 39 miliardów, która będzie również przeznaczona na inwestycje daje to łącznie 584 miliardy złotych.

Tak uzbrojeni przystępujemy do wykonania niezwykle śmiałego i ambitnego planu. Fakt że w miesiącu grudniu br. kluczowe przemysły i komunikacja wykonały plan r. 1947 z nadwyżką, upewnia nas, że w roku 1948 — miliony ludzi dobrej woli nie zawiodą.

Rok 1948 będzie szczególnie ważny dla Ziemi Odzyskanych a zwłaszcza Dolnego Śląska i Wrocławia, gdzie odbędzie się największa powojenna wystawa polska. Powstaną tu nowe giganty przemysłowe, wzrośnie ruch budowlany, udoskonalimy naszą wszechstronną produkcję.

Miliardy złotych zajmują więc już pozycje wyjściowe. Rok 1948 zaczniemy pod hasłem generalnej ofensywy (zg)

Osk. Hansa Hoffmanna uznaje się winnym tego, że jako funkcjonariusz obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu brał udział w powyższej grupie przestępców.

Osk. Liebenhenschla uznaje się winnym tego, że:

1) Jako zastępca inspektora obozu koncentracyjnego w urzędzie „Reichsfuehrera SS“, następnie zaś jako zastępca kierownika urzędu administracyjno - gospodarczego SS, działając w ramach zakreślonych przez kierownictwo SS dla załatwiania spraw obozów koncentracyjnych wydawał rozkazy i zarządzenia, mające na celu popełnienie przez organa administracyjne załogi obozów koncentracyjnych przestępstw opisanych w akcie oskarżenia.

2) że następnie jako komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu brał udział w dokonywaniu zabójstw, powodował wymierzenie więźniom poniżającej kary chłosty, oraz brał udział w zorganizowanej przez władze SS grabieży mienia oraz złota wydobywanego ze szczęk osób zmarłych.

Uznaje się nadto winnymi: Maksymiliana Grabnera, Hansa Aumeiera, Karla Ernsta Mockla, Marię Mandel, Franza Sawera Krausa, Johanna Kremera, Erica Muhsfelda, Hermanna Kirschnera, Karla Seuferta, Hansa Kocho, Heinricha Jostena, Wilhelma Gehringa, Kurta Hugo Muellera, Ludwika Plaggego, Edwarda Lorentza, Ottona Latscha, Fritz Buntrocka, Augusta Boguscha, Paula Goetzego, Therese Brandl, Alice Orłowskiej, Luizę Helenę Elizabeth Danz, Hildegard Marthe Luize Lachera, Antona Lachera, Josefa Kollnera, Delfeja Nebbego, Herberta Paula Ludwiga, Aleksandra Buellowa, Hansa Schumachera, Adolfa Mechinga, Franza Romeikata, Erica Adma Oskara Dingesa, Johanna Webera.

Wszyscy powyżej wymienieni oskarżeni są o znęcanie się fizyczne i moralne nad więźniami, przyczynianie się do ich śmierci oraz przywłaszczanie sobie ich mienia. Za czyny powyższe Najwyższy Trybunał Narodowy skazał na karę śmierci:

Artura Liebenhenschla, Maksymiliana Grabnera, Hansa Aumeiera, Karla Ernsta Mockla, Marię Mandel, Franza Ksawera Krausa, Johanna Paula Kramera, Erica Muhsfelda, Hermanna Kirschnera, Ludwika Plaggego, Ottona Latscha, Fritz Wilhelma Buntrocka, Augusta Rajmunda Boguscha, Paula Goetzego, Paula Szczurka, Therese Brandl, Josefa Kollnera, Herberta Paula Ludwiga, Hansa Schumachera, Johanna Breitwiesera, Jostera, Gehringa i Muellera.

Na karę dożywotniego więzienia skazali: Hansa Kocho, Karla Seuferta.

Legenda o dobrym czarzu i złych ministrach
patrz str. 3

Luizę Helenę Elisabeth Danz, Antona Lachera, Delfeja Nebbego i Adolfa Mechinga.

Na karę 15 lat więzienia skazano: Edwarda Lorentza, Alice Orłowską, Hildegardę Marthe Luize Lechert, Aleksandra Buellowa, Franza Romeikata i Johanna Webera oraz Hansa Hoffmanna.

Na karę 10 lat więzienia: Richarda Alberta Schroedera.

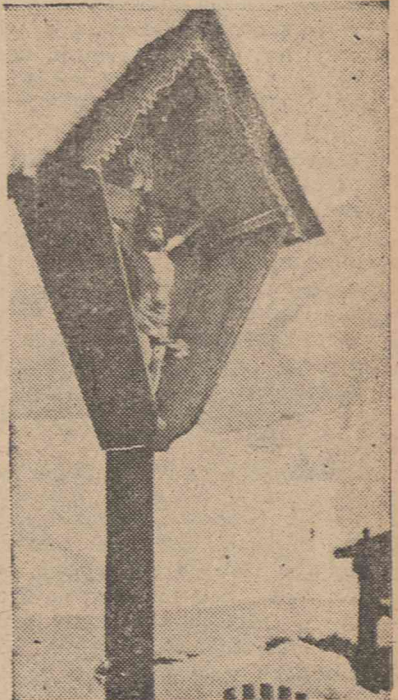
Na karę 5 lat więzienia: Erica Dingesa oraz na

200 oficerów amerykańskich będzie szkolić armię turecką

LONDYN (PAP). — Grecka prasowa agencja demokratyczna podaje ze Stambułu, że do Ankaru przybyło 200 oficerów amerykańskich. Oficerowie ci będą mieli za zadanie zreorganizowanie i przeszkolenie armii tureckiej. Obowiązkiem Amerykanów będzie również kontrola nad odbudową lotnisk i innych urządzeń o charakterze wojskowym i strategicznym.

Włochy chcą wrócić do Afryki

RZYM (PAP) W Neapolu zakończył się kongres, poświęcony zagadnieniom b. kolonii włoskich w Afryce. Kongres, w którym uczestniczyli przedstawiciele różnych partii politycznych, uchwalił jednogłośnie rezolucję, w której domaga się przyznania Włochom powiernictwa nad Libią, Somali i Erytreą. Powiernictwo Włochy miałyby uzyskać z chwilą zakończenia administracji wojskowej brytyjskiej i francuskiej w tych koloniach.



Kapliczka na rozstajnych drogach

Tygodniowy urlop Rundstedta

Władze brytyjskie udzieliły tygodniowego urlopu b. marszałkowi Rundstedtowi, który znajduje się w obozie dla jeńców w Bridgend Glamorgan. Rundstedt wyjechał do Niemiec celem odwiedzenia ciężko chorego syna.

Niemiecki król stali skazany na 7 lat więzienia

NORYMBERGA (API). — Amerykański trybunał w Norymbierce po przeprowadzeniu procesu przeciwko Friedrichowi Flickowi, królowi stalowemu Niemiec, skazał go za zbrodnie wojenne na 7 lat więzienia. Proces trwał 8 miesięcy.

Numer gwiazdkowy „SŁOWA POLSKIEGO”

Numer gwiazdkowy „Słowa Polskiego”, który ukaże się w dniu 24 bm. zawierać będzie 20 stron.

Na niezwykle bogatą treść tego numeru złożą się wypowiedzi czołowych przedstawicieli władz samorządu i świata kulturalnego Dolnego Śląska, Opolszczyzny i Ziemi Lubuskiej.

Nadchodzące Święta pragniemy spędzić pod znakiem pogody i wesołego nastroju. Dlatego też numer gwiazdkowy „Słowa Polskiego” zawierać będzie szczególnie bogaty dział humoru i satyry. Po raz pierwszy na Ziemach Odzyskanych ukazują się większych rozmiarów „Szopka”, w której ujrzymy rewią najpopularniejszych postaci i instytucji naszych ziem. Szopka skrzęca się dowcipem jest wspólnym dziełem W. Głogowskiego, L. Golińskiego, Z. Grotowskiego, J. Kowalskiego, H. Muszyńskiej i L. Sochy.

Oryginalną nowością jest „Przekładaniec redakcyjny”, w którym wszyscy członkowie redakcji „Słowa Polskiego” składają życzenia Czytelnikom. W „Przekładaniu” znajdują się ponadto próbki stylu wszystkich współpracowników „Słowa Polskiego”, jak np. kapitalne „My i One” Tadeusza Szafranca, „Niedyskrecje teatralne” Węcińskiego, „Szczerze” Sulka, „Punkt obserwacyjny” Grotowskiego, „Z notatnika reportera” Ostankowicza i in.

Autorem popularnych „Perel Dolnośląskich” Jasz wystąpił z podręczną „Encyklopedią dolnośląską”, tłumaczącą znaczenie specyficznych dla naszego terenu wyrazów.

Bardzo obszerny jest dział literacko-naukowy, w którym znajdują prace: Kamilla Giżyckiego, Wojciecha Dzięduszyckiego, ks. Feichta, Leszka Golińskiego, Zofii Gostomskiej, W. Grabiańskiego, Marji Gwiazdźówny, Ryszarda Hajduka, Janiny Konopkówny, Czesława Ostankowicza, Ireny Schultz, Tadeusza Szafranca i in.

Niespodzianką dla dzieci jest kolumna z bajeczkami i wierszyczkami, zebranymi przez „ciocię Hanię”.

Całość numeru jest bogato ilustrowana rysunkami Ireny Prądzyńskiej oraz karykaturami Czesława Andrysiaka.

Cena 20 stronicowego numeru 10 złotych

Zbierająca się rok rocznie Rada Naukowa dla zagadnień Ziemi Odzyskanych jest tą organizacją, która gromadzi spostrzeżenia i zestawia bilans osiągnięć na tych terenach, wytycza plany na przyszłość. Rada Naukowa debatuje nad sprawami, obchodzącymi najbliżej każdego mieszkańca Ziemi Odzyskanych: Świadczy o tym same nazwy trzech komisji, obradujących w Krakowie: wiejskiej, miejskiej i socjologicznej.

Rada Naukowa stanęła wobec trudnych zadań. Po pierwszym okresie spontanicznego przejęcia ziem nad Odrą i Nysą, trzeba było przystąpić do pracy planowej, obliczonej nie tylko na dziś, ale na jutro i pojutrze. Okazało się, że ingerencja nauki w życie Ziemi Odzyskanych jest rzeczą konieczną, jeżeli życie to miało się kształtować w sposób zorganizowany, planowy, zmierzający do stabilizacji stosunków.

W debatach Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych w Krakowie zwrócono główną uwagę na szkolenie nowych kadr w różnych dziedzinach. Okazało się bowiem, że na Ziemiach Odzyskanych należy przystosować ludzi do zupełnie odmiennych warunków, niż te, w jakich żyli dotychczas. Okazało się, że matorny chłop, przesiedlony na wielohektarowe gospodarstwo o wysoko postawionej kulturze rolnej, może przystosować się do nowych warunków pracy i bytu tylko drogą od powiedniego przeszkolenia.

Utworzone przed rokiem spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze zdały swój egzamin życiowy. Pierwszy etap w ich rozwoju można uważać za zakończony. Spółdzielnie te muszą przejść w drugim etapie na gospodarke samodzielną. Pogodzenie samodzielnego gospodarstwa z ideą spółdzielczą tego typu — oto nowy sukces Rady Naukowej.

Odmiennie warunki klimatyczne, komunikacyjne, wymagają wydania dla nowoosiadłych tu osadników specjalnego kalendarza rolniczego Ziemi Odzyskanych. Czekają swego rozwiązania problem rejonizacji produkcji rolnej.

Wszystkie te zadania stawiają Radę Naukową dla Ziemi Odzyskanych wobec ogromu pracy. Rozwiązanie tych problemów przyspieszy ostateczne scalenie Ziemi Odzyskanych z resztą Polski i pozwoli na pełne wyzyskanie ich naturalnych bogactw. (leg)

Przemówienie marsz. Tito:

Naszym obowiązkiem jest obrona pokoju

BUKARESZT (PAP.). — Premier rumuński Groza wydał przykazanie na cześć marszałka Tito, w czasie którego szef rządu jugosłowiańskiego wygłosił przemówienie.



Marszałek Tito oświadczył, że konferencje międzynarodowe wykazały, iż wbrew życzeniom narodów zapewnienia sobie pokojowego rozwoju — działają pewne czynniki, wrogie pokojowi. Wrogowie ci zapominają jednakże, że wszelkim ich wpływom przeciwstawi się zawsze jeszcze większa siła obrońców pokoju. „Naszym obowiązkiem — powiedział mowa — jest obrona pokoju i jesteśmy z tego dumni, że narody wschodniej Europy ze Związ-

kiem Radzieckim na czele są bojownikami idei prawdziwego pokoju.

W tym też duchu zawarliśmy sojusz z Rumunią. Są tacy, którzy twierdzą, że tworzymy blok dla agresji na inne kraje.

Odpowiadamy na to: dopięliśmy naszego celu, nasze narody są wolne, a lud wzięły władzę do ręki i tworzy swoją szczęśliwą przyszłość. Osiągnęliśmy to, o co walczyliśmy i nie potrzebujemy od innych niczego.

W pewnych kręgach zachodnioeuropejskich — zaznaczył marszałek Tito — mówi się ostatnio, jakoby przygotowano armię dla zajęcia Triestu. W kręgach tych rozpuszczają się takie pogłoski, aby zakryć sztucznie robionym szumem własne zamiary, to jest stworzenie z Triestu nowej wojennej bazy na wzór tych, jakie powstały w Hisz-

panii, Portugalii i gdzieś indziej.

Tworzymy blok pokoju, który winien zapewnić pokojowy rozwój naszych krajów a układ rumuńskojugosłowiański jeszcze bardziej zbliży do siebie oba państwa i przekreśli próby międzynarodowej reakcji podżuczenia jednego narodu przeciwko drugiemu.

Naszym hasłem jest zwycięstwo demokracji nad reakcją w imię wolności świata, przyjaźni i współpracy pomiędzy narodami wschodniej Europy i tymi wszystkimi, które pragną pokoju — oświadczył w zakończeniu marszałek Tito.

»Warta« i »Oliwa« w remoncie

Remont wydobytego przed dwoma laty w porcie gdyńskim statku „Warta” jest już na ukończeniu. Obecnie dokonuje się przebudowy wnętrza. Całkowite zakończenie remontu statku przewidziane jest na wiosnę przyszłego roku.

Równocześnie remontuje się w stoczni szczecińskiej, otrzymany z podziału floty niemieckiej, kadłub statku „Oliwa”. Po spuszczaniu na wodę tej potężnej jednostki rozpocznie się budowa wnętrza i montaż maszyn, które są już przygotowane.

Przedłużenie służby wojskowej we Francji?

PARYŻ (PAP) Na posiedzeniu komisji wojskowej, minister sił zbrojnych Teitgen oświadczył, że nosi się z zamiarem przedłużenia czasu trwania służby wojskowej do 18 miesięcy. Minister podkreślił również konieczność zakupienia materiału wojennego za granicą, a w szczególności samolotów.

„W momencie kiedy minister finansów — pisze „Franc Tireur” — domaga się ofiar od kraju, kiedy wszystkie wysiłki powinny być skierowane na zmniejszenie wydatków, trwoni się miliardy, aby zatrzymać w armii młodych ludzi, których nieobecność w fabrykach i warsztatach opóźni tempo odbudowy kraju. Oto polityka oszczędnościowa

premiera Schumana. Poza tym miliardy pójdą na wyekwipowanie armii. Minister finansów Rene Mayer nie ma dewiz na zakup zboża i mięsa, ale, gdy chodzi o samoloty i czołgi, to gotów on znaleźć pieniądze”.

Legion turecki

do walki w Palestynie

NOWY JORK (PAP). Korespondent „New York Times” donosi ze Stambułu, że przywódca konserwatywny turecki Atilhan, wypowiedział się za utworzeniem legionu tureckiego, który miałby walczyć razem z Arabami w Palestynie. Atilhan zapowiedział, że do legionu zgłosi się tysiąc ochotników.

Zdaniem korespondenta, wątpliwe jest, aby rząd wyraził zgodę na utworzenie tego legionu, albowiem Turcja zapowiedziała swego czasu oficjalnie, że na wypadek konfliktu w Palestynie zachowa neutralność.

Demokraci angielscy chcą ratować Augustina Zoraa

LONDYN (APF). — Prasa brytyjska donosi, że szereg członków parlamentu oraz czołowych demokratów brytyjskich wystosowało do ambasady brytyjskiej w Madrycie depechę, protestującą przeciwko wyrokowi śmierci na hiszpańskiego komunistę Augustina Zoraa. Autorzy depechy domagają się natychmiastowego podjęcia przez ambasadę kroków celem uratowania życia skazanego działacza.

Depechę podpisali: znany ekonomista angielski prof. Cole, przewodniczący Zw. Górników Will Lawler, sekretarz Rady Zw. Zaw. Jacobs, oraz członkowie parlamentu: G. Bech, Sydney Silverman, Pritt, Arthur, Lewis i Tom Deiberg.

Prasa donosi również, że przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratycznych Rene Cassin, wystosował do hiszpańskiego ministra sprawiedliwości depechę następującej treści: „Prawicy 22 krajów są głęboko wstrząśnięci wiadomością o skazaniu na śmierć wybitnego działacza demokratycznego, Augustina Zoraa i stwierdzają, że jest on mężem nikiem za swe przekonania polityczne”.

Szykany władz francuskich wobec repatriantów radzieckich

PARYŻ (APF). — Wobec niekończących się szyskan władz francuskich wobec powracających do ZSRR Ormian, obywateli sowieckich, agencja TASS stwierdza co następuje:

„1.200 Ormian otrzymało wize wyjazdowe z francuskiego ministerstwa spraw zagran., i przybyło do Marsylii, by załadować się na statek sowiecki „Pobieda”, który miał ich przewieźć do ZSRR. Jednakże z rozporządzenia francuskiego ministra spraw wewnętrznych tylko połowa tych osób otrzymała pozwolenie wyjazdu, reszcie zaś cofnięto wize wyjazdowe. To arbitralne posunięcie francuskiego ministerstwa spraw wewn., gwałtując w ordynarny sposób układ w sprawie repatriacji między rządami francuskim i sowieckim wywołało wielkie oburzenie wśród repatriantów. Rząd sowiecki zwrócił się do francuskiego minister-

stwa spraw wewn. o wyjaśnienia, żądając natychmiastowego wydania odpowiednich zarządzeń władzom w Marsylii, aby nie stawały przeszkodą w wyjeździe repatriantów sowieckich.

Pollit żąda ustąpienia Bevina

LONDYN — Brytyjski przewodniczący partii komunistycznej Pollit oświadczył, że partia jego prowadzi walkę o całkowitą zmianę składu rządu socjalistycznego. Zaznaczył on, że przede wszystkim należy za-

mieścić człowieka na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Jego zdaniem polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii musi się całkowicie uniezależnić od Waszyngtonu.

Wysoka frekwencja w wyborach do rad miejscowych ZSRR

MOSKWA (PAP) Wyniki wyborów do rad miejscowych nie zostały jeszcze ogłoszone. Natomiast zostały podane już cyfry świadczące o olbrzymim udziale ludności w tych wyborach. Tak więc w moskiewskim obwodzie wzięło udział niemal 100% wyborców. W Lenin-

gradzie głosowało 99% ludności, w Kijowie 100% wyborców, w Nowosybirsku 97% wyborców. Udział wyborców był 100% w okręgach, w których kandydował generalissimus Stalin, Mołotow i inni kierownicy życia politycznego ZSRR.

Niemieccy uczeni w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP). — Jak wynika z opublikowanego przez dowództwo armii amerykańskiej komunikatu, zamierzają się udać do Stanów Zjednoczonych 475 uczonych niemieckich, którzy zostali wzięci do niewoli w czasie wojny przez USA. W roku bieżącym przybyło do Ameryki ponad 500 niemieckich uczonych z amerykańskiej strefy okupacyjnej, co stanowi przeszło 2 razy więcej niż w roku ubiegłym.

W roku bieżącym przybyło do Ameryki ponad 500 niemieckich uczonych z amerykańskiej strefy okupacyjnej, co stanowi przeszło 2 razy więcej niż w roku ubiegłym.

Na Jawie bez zmian

JOGJAKARTA (APF). — Komunikat wojsk republikańskich donosi o intensywnych działaniach wywiadowczych lotnictwa holenderskiego we wschodniej Jawie. Wojska holenderskie prowadzą gwałtowne ataki w rejonach Batu, Malang i Pasirian. Przejawiają również aktywną działalność w pobliżu Salatiga, Demak i Karangede w Jawie centralnej.

Wojnę przez USA. W roku bieżącym przybyło do Ameryki ponad 500 niemieckich uczonych z amerykańskiej strefy okupacyjnej, co stanowi przeszło 2 razy więcej niż w roku ubiegłym.

8 członków bandy przed sądem

GRUDZIĄDZ (PAP). — Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odbyła się rozprawa przeciw 8-miu członkom groźnej bandy terrorystycznej, która dokonała na terenie powiatu chełmińskiego, świeckiego i grudziądzkiego licznych napadów rabunkowych oraz zamachów na osoby należące do Polskiej Siły Zbrojnych, Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa. Banda została zlikwidowana

we wrześniu 1947 r. przez Urząd Bezpieczeństwa w Grudziądzu.

W wyniku rozprawy skazani zostali: Henryk Manowicki, na karę śmierci, Waleria Urban — dożywotnie więzienie, Joanna Urban na 12 lat więzienia, Zygmunt Urban na 12 lat więzienia, Wacław Krauczyk na 6 lat więzienia, Józef Radosz na 3 lata więzienia, Wanda Wągalska na 1 rok więzienia.

Urzędowanie w czasie świąt

WARSZAWA (PAP) Prezydium Rady Ministrów komunikuje: W okresie świąt Bożego Narodzenia obowiązują następujące godziny ur-

zędowania: W wigilię Bożego Narodzenia urzędowanie do godz. 13-ej. Z dniem 27 grudnia br. urzędowanie normalne.

Z tej »Chmury« nie będzie już deszczu

Członek sztabu banderowców skazany na śmierć

RZESZÓW (PAP.). — Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał na karę śmierci przez powieszenie Michała Iszczuka fałsz Jastrzębskiego, który podczas okupacji współpracując z władzami niemieckimi, jako członek sztabu banderowców pod pseud. „Chmara” dokonywał masowych mordów na ludności polskiej w pow. horohowski.

Po ustąpieniu okupanta Iszczuk zamieszkał na Ziemiach Odzyskanych, posługując się dokumentami zamordowanego przez banderowców leśniczego, Mieczysława Jastrzębskiego.

Kilkudziesięciu świadków, przesłuchanych w toku rozprawy, potwierdziło masowe mordy, grabieże i pożary, których sprawcą był Iszczuk.

Dziennikarze u premiera

WARSZAWA (PAP) Dnia 22 br. premier Józef Cyrankiewicz przyjął delegację Związku Zawodowego Dziennikarzy Polskich w osobach red. Lukrecja Henryka, Pragi Rafała, Strzeleckiego Edwarda, Borowskiego Wiktora, Kowalewiczka Józefa, Krzepkowskiego Mieczysława i Dzendzia Henryka.

Delegacja złożyła szereg aktualnych dezyderatów, które premier po traktował bardzo przychylnie. żywo interesując się działalnością związku oraz niedawno powołanego do życia instytutu prasoznawczego.

Zużywamy o 2/3 więcej energii elektrycznej niż przed wojną

WARSZAWA (PAP). — W dniu 18 grudnia br. Centr. Zarz. Energetyczny wykonał roczny plan produkcji. Zakłady wytwórcze, podległe Centr. Zarz. Energetyki wyprodukowały w ciągu niespełna roku 3.447.000.000 KWH. Za każdy wytwórczo - rozdzielcze i rozdzielcze dostarczyły w ciągu tego okresu odbiorcom 3.018.000.000 KWH.

Gospodarstwa domowe skonsumowały w roku bież. około 270 mil. KWH. przemysł około 2.200 mil. KWH.

Produkcja energii w 1947 roku wzrosła o 10 proc. w stosunku do produkcji 1946 roku, oraz o 66 proc. w stosunku do produkcji w roku 1938.

Przy wykonaniu planu najbardziej odznaczyło się Zjednoczenie Energetyczne Zagłębia Węglowego, które wykonało plan produkcyjny w wysokości 1.875.340.000 KWH do dnia 8 grudnia



Nowy oddział policji obejmuje służbę przed gmachem Zgromadzenia Narodowego w Paryżu.

KOLEDZIE Halickiemu Janowi z powodu tragicznej śmierci żony wyrazy szczerego współczucia przesyła K 7082 ROZEN

Legenda o dobrym carze i złych ministrach

Powtarza się to wszędzie, gdzie drobna klika spekulantów politycznych dochodzi do władzy. Klasycznym krochem tej propagandy była carska Rosja. „Prawda — głosiła ta propaganda — że się dzieje w kraju, ale „biały car“ temu nie winien. On dobry i szlachetny, kocha swój naród. Tylko ci ministrowie! Oni oszukują cara, ukrywają przed nim swe nadużycia“. To samo było we Francji za rządów Napoleona III, to samo u nas w okresie rządów piśsudczyzny, — to samo obserwujemy obecnie w Chinach. Ołbrzymie wylewy rzek chińskich są drobniutkim w porównaniu z tą powodzią propagandy, która zalewa cały kraj, wbijając obywatelowi do głowy jedną i tę samą maksymę: „Nie ma Chin bez Kuomintangu, a prorokiem jego jest Czung - Kai - Sze“. Straszliwa niedza mas, potworna korojacja, nadużycia i bezprawie — tym faktem nie może nikt zaprzeczyć, nawet najzażartsi zwolennicy reżimu. Ale — dodają — marszałek nie ponosi za to winy, on sam jest „ofiara otoczenia“...

„CZTERY RODZINY CHIN“

Jak to jest naprawdę, podjął się ujawnić profesor Czen-Bo-Da w nie dawno opublikowanej książce (p.t. „Cztery rodziny Chin“, poświęconej

zdemaskowaniu chińskiej plutokracji Kuomintangu. Obserwujemy tu znane skądinąd zjawisko opanowania całego życia gospodarczego, a co za tym idzie, politycznego przez grupę wielkokapitałistycznych rodzin. Tytuł we Francji słyszełszy o dwu stiu rodzinach, w Ameryce — o sześciu dziesięciu, w Chinach ta ilość spada — do czterech. Ale skutek jest ten sam...

Wszystkie klęski i nieszczęścia, jakie spadły na naród chiński w ostatnich dwu dziesięcioleciach były dla tych czterech rodzin jedynie okazją do lukratywnych machinacji finansowych. Kumulując i łącząc rozmaite dostojenstwa, spekulując na rewolucji, wojnie zewnętrznej i domowej, ludzie ci „uciulali“ sobie nie wiarygodny majątek obliczony na 20 miliardów dolarów (amerykańskich, rzecz prosta, a nie chińskich, które nie mają prawie żadnej wartości), nie licząc paru miliardów, które odłożyli „na czarną godzinę“ w bankach amerykańskich, angielskich i szwajcarskich. Dziś sytuacja jest tego rodzaju, że trudno nawet mówić o nadużyciach: ci ludzie po prostu nie wiedzą, gdzie kończy się ich własna kasa, a gdzie zaczyna się państwo. A lud żyje w nędzy takiej, że zjawisko śmierci głodowej jest w Chinach na porządku dziennym.

Kłóż należy do tych czterech wybranych rodzin? Nie będziemy utrudzać czytelnika cytowaniem trudnych nazwisk chińskich. Dość nam wskazać, że te cztery rodziny Czung-Kai-Szeka, zaś trzy inne — to jego szwagrowie i powinowaci... „Rzecz jasna“ pisze znawca stosunków chińskich, amerykański publicysta Nataniel Peffer — Czung-Kai-Szeek doskonale wie, że klika braci Czeń rujnuje kraj, i to jasne, że mógłby ich zlikwidować w ciągu 24-ch godzin, gdyby... chciał. Ale to byłoby podcięciem gałęzi, na której sam siedzi.

STRACONE ZACHODY

Legenda o „dobrym carze i złych ministrach“ zmierza zawsze do jednego celu: do uratowania reżimu. Dopóki obalający reżim lud uwielbia swego „bohatera“, najgorszy skandal da się zatłumić — tak dobrze nam znana metoda „zmiany warty“. Osoba „wodza“ — to najistotniej-

szą, decydującą pozycją każdej dyktatury.

Wszystko wskazuje na to, że w Chinach ta pozycja jest już stracona. Zarówno przebieg wojny domowej jak ciągłe zamieszki i bunty w Chinach Kuomintangu — dowodzą niedwuznacznie, jakie jest ustosunkowanie się szerokiej mas narodu chińskiego do Czung-Kai-Szeka, jego kliki i jego rządów. Toteż należy przypuszczać, że słuszność ma prof.

Czen-Bo-Da, kiedy pisze w zakończeniu swej książki te słowa:

„Władza czterech rodzin tak w sensie politycznym jak ekonomicznym zgniła do samego korzenia. Lu dzie ci są całkowicie odizolowani od narodu i nie potrafią długo opierać się gigantycznemu naporowi sił ludowych. Nie im nie pomoże protekcja zagraniczna. Zwycęstwo ludu chińskiego jest niewątpliwe i nieuchronne. T.P.

Koncerty Paderewskiego

w Afryce Południowej

17 lutego 1912 Ignacy Paderewski przyplynał do Cape Town. Był więc bankiet i wielka mowa sir Fredericka Smitha, czcigodnego prezydenta miasta, a potem pierwszy koncert mistrza w Afryce Południowej.

— „Słyszałem Paderewskiego, stop, jest on naprawdę geniuszem, stop, przygotował Johannesburg,



stop“ — depezował korespondent „Rand Daily Mail“.

MISTRZ I... KONKURENCI

Stanowczo Paderewski w swoim tournee po Afryce Południowej miał pecha. Akurat w Johannesburgu odbywały się wielkie igrzyska sportowe na stadionie „Wanderers“, tea-

trzyk „Empire Palace“ reklamował znakomitych linoskoczków i zonglerów, cyrk Pegala dawał sensacyjne przedstawienie ze skaczącymi przez koła tygrysami, a w „Grand Theatre“ tańczyli Barnes i West.

Taką konkurencję trudno było wytrzymać!

„R.D.M.“ robiło co mogło. Artykuły o Paderewskim drukowano w takiej ilości, jak opisy wyprawy Amundsena do Bieguna Południowego i mowy pierwszego lorda admiralicji — Winstona Churchilla.

— „Jest to pianista, który nie daje mniej niż 1 funt napiwku“. Za 10 koncertów zapłacono mu w Ameryce 40 tysięcy funtów i temu podobne rewelacje, nie odniosły dużego skutku.

Ukazał się natomiast list od czytelników:

— To jest rozbój! U nas występował niedawno człowiek, grający jednocześnie na dwóch klarinetach, skrzypcach, bębnie i harmonii, a bilet wstępu kosztował zaledwie szylinga. Jakim prawem obcokrajowiec, za grę tylko na pianinie żąda gwinei? —

BEZDUSZNY I HAŁAŚLIWY

20 marca Paderewski wystąpił w klubie „Wanderers“ i z miejsca podbił publiczność. Przeszkadzał mu je dynie ptaszek, fruający cały czas po oświetlonej i gwarnej sali sportowej, gdzie odbył się koncert.

— Jest to wielki geniusz — pisal „Rand Daily Mail“.

— Bezduśzny, hałaśliwy i nadużywający niepotrzebnie akordów —

opiniował recenzent „Transval Leader“.

Paderewski przeczytał recenzję i powiedział zdumionemu impresario, że już nigdy nie będzie koncertował w Johannesburgu.

W PRETORII I TRANSVALU

W Pretorii publiczność przyjęta mistrza entuzjastycznie, choć miejscowa gazeta oburzała się na to, że jakiś Polak przyjeżdża tutaj na zarobki.

Wśród naszych górników jest dość bezrobotnych grajków, którzyby występowali za dużo mniejszą cenę.

W Duranie wyznaczono koncert w Wielkim Tygodniu i to stało się pryncypalną nową niespodzianką.

Kiedy Paderewski zaczął grać — rozległy się tuż pod oknem religijne pienia miejscowego chóru.

Paderewski próbował grać dalej, ale nie wytrzymał nerwowo: — Co to jest? — pytał nieomal że wściekły swego impresario.

— Czemu Pan się denerwuje — to jest protest religijny organizacji kościelnych przeciwko pogwałceniu Wielkiego Tygodnia. — Niech sobie śpiewają, a Pan, niestety, musi grać. Mam w kieszeni pański kontrakt.

Paderewski grał, a pod oknami przez całą godzinę grzmiąły psalmy na chwałę Stwórcy.

Po tym koncercie Paderewski wykupił bilet na „Armadałe Carte“ i uciekł do Europy.

O opinii, jaką wystawiał potem Afryce Południowej, pisze dziś johannesburski „Rand Daily Mail“ z niekłamnym wstydem.

Ukucia

W jakim celu to się robi

Najdalej na północ wysunięty obszar U. S. A. zwany Alaską był dotąd, jak powszechnie wiadomo, na wpół, a raczej trzech czwartych pustynią.

Dziś w Alasce wrę życie.

W 1945 r. na zarządzenie władz wojskowych rozpoczęto tam poszukiwania ropy. ropy. Naftę znaleziono i obecnie ją już się wydobywa.

Dlaczego tym się trudnią amerykańskie władze wojskowe? Bo z ropy produkuje się benzynę. A benzyna potrzebna jest dla czołgów i samolotów.

Władze wojskowe zażądały od rządu zwiększenia ludności na Alasce i opracowały plan przesiedlenia tam Amerykanów z centralnych stanów. Do 1 października b.r. na Alaskę przesiedlono 123 tys. Amerykanów. Dla uczestników ostatniej wojny urządzone są osiedla wojskowe.

W ciągu ostatnich trzech lat na Alasce kosztem 390 mil. dol. wybudowano 410 aerodromów oraz kilkanaście ariobaz dla obsługiwanianajcięższych, używanych do dalekich lotów bombowców.

W jakim celu wszystko to się robi?

Odpowiedź łatwa, jeżeli przyjmie się pod uwagę, że Alaskę dzieli od terytorium Rosji cieśnina Beringa, której szerokość wynosi nie więcej niż 100 km. JASZ.

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Kto może poświadczyć?

Zwrócił się do nas Leonard Jędrzejcki, zamieszkały obecnie w Zebrzydowie na Dolnym Śląsku dom Nr. 165, pow. Bolesławiec, który po 7 latach tułaczki i niewoli (wzięty w październiku 1939 r.) powrócił i osiedlił się z żoną i dziećmi na Śląsku.

Przed wojną ukończył 3 letni kurs Państwowej Szkoły Rzemieślniczej w Kamionce Strumiłkowej i uzyskał dyplom czeladnika tapicersko - rymarsko - lakierniczego. Wszystkie dokumenty zabrano mu w

niewoli, co uniemożliwia mu uzyskać prace w jego zawodzie. Za naszym przeto pośrednictwem prosi ewentualnych kolegów z tej szkoły o skomunikowanie się z nim i stwierdzenie prawdziwości jego twierdzeń. Ma co prawda na Dolnym Śląsku ojca i rodzeństwo, ale świadectwo członków rodziny nie jest ważne i miarodajne dla uzyskania pracy.

Na razie przyjęto go warunkowo, zobowiązując do dostarczenia świadectw. Kto by mógł udzielić Leonardowi

Jędrzejcekiemu takiego poświadczenia, proszony jest o skomunikowanie się bezpośrednio z nim, bądź o zgłoszenie swego nazwiska i adresu do Redakcji „Słowa Polskiego“. Prosimy nie zbaga telizować tego apelu, gdyż od uzyskania świadectwa zależy byt całej rodziny.

Michałowi Lad - Lada z Kowar. — Niestety, listu Pana nie możemy drukować. Jest to sprawa wyłącznie między Panem, a „Dziennikiem Polskim“.

Komentarz sportowy

Szymura na deskach...

Proszę się uspokoić. Nie na deskach ringu. W Polsce nie wyrósł jeszcze taki śmiałek, któryby mógł popularnego Francusa postać na deskę. Ale fakt jest faktem. W niedzielę w Łodzi Szymura znalazł się dwukrotnie na deskach.

KOSZYKÓWKA—TO NIE BOKS

Wiadomo, w koszykówce o to nie trudno, a właśnie Szymura bronil barw swego klubu w meczu ligi koszykowej przeciw YMCA Łódź. Warta pomóc weale nieżle sobie po czynala i gra byla zupełnie równorzędna do chwili, kiedy... na boisko wszedł Szymura. Bokser tak wszystko dokumentnie psul, że był główną przyczyną porażki Warty. Ale to zawsze się tak kończy, gdy ktoś chce dwie sroki naraz złapać za ogon. Chociaż były czasy, że Szymura się to udawało. Jeszcze przed dwoma laty reprezentował Polskę na mistrzostwach koszykówki w Genewie.

UNIwersalny sportowcy. Zresztą Szymura weale nie po-

bił jeszcze rekordu wszechstronności. Nie trzeba ostatecznie daleko szukać. Taki we Wrocławiu Figę. Jest dobrym piłkarzem, niezłym tenisistą i najlepszym hokeistą. Zmłodziej generacji naszych sportowców jest w Cracovii niejaki Kühn. Chłopak ma kolosalny nerw bokserki (jak na Kraków, który nigdy nie miał przeciętnie dobrego boksera, to aż bardzo duży), jest brany pod uwagę przy ustalaniu reprezentacji Polski szczyptorniaka i miał w lecie wyjechać do Szwecji (niestety mecz ten nie doszedł do skutku), gra na obronie w piłkarskiej i b Cracovii, a w zimie gra w rezerwie hokeja. To wszystko uprawia zawodniczo, nie mówiąc już o innych sportach, które uprawia wyłącznie dla zdrowia. Oto jak wyobrażamy sobie ideał wszechstronnego sportowca — taki, jakich po Nowym Roku będzie u nas coraz więcej. Dlaczego po Nowym Roku? To tajemnica. Zobaczycie.

Tego rodzaju wszechstronność

sportową kultywuje się szczególnie w Związku Radzieckim, gdzie sportowcy właściwie przez cały rok mają sezon. Nie jest tajemnicą, że rewelacyjni piłkarze moskiewskiego Dynamo podczas swego pobytu w Anglii bili na treningach na łeb na szyję hokeistów brytyjskich. Znany był rysunek karykaturzysty angielskiego, wyobrażający lewego łącznika Bobrowa skaczącego przez płatek w jednym bucie futbolowym, drugim z przypiętą żywą i trzymającą go w lewej ręce oszpeck, podczas gdy prawa jest uzbrojona rękawicą bokserką.

BRAWO ŁÓDŹ!

Wracając do rzeczy, Łódź oglądała leżącego Szymurę. W ogóle w niedzielę Łódź przeżyła swój wielki dzień. Nie tylko, że jej koszykarze dwukrotnie pobili Wartę, nie dość, że radosny telefon z Radomia doniósł o zwycięstwie mistrza Polski EKS-u nad Radomiakiem, do tego Tęcza, niepozorna ósemka dawnego Geyera, wyeliminowała z dalszych rozgrywek śląskich bombardierów z Batorego, którzy po cichu liczyli na tytuł tegorocznego mistrza Polski. Inna

rzecz, że łodzianom wyjątkowo sprzyjało szczęście, gdyż Kula do wagi średniej miał niedowagę, w przeciwnym wypadku wynik brzmiałby wprost odwrotnie.

Ale i na tym nie koniec. Łodzianin odniósł sukces w niedzielę aż za oceanem. Oto jak doniosła agencja, Henryk Chmielewski — amatorski eks-mistrz Europy, pokonał w Rumford Amerykanina Charle'a Early po dziesięciórundowej walce na punkty. Henryk Chemel, jak nazywają Chmielewskiego w Ameryce, nie zrezygnował jeszcze jak widać, z kariery pięściarskiej. Jest to już oczywiście lądźnia pięści wielkiego boksera, należy jednak pamiętać, że w 1938 i 1939 roku Chmielewskiego klasyfikowali najwybitniejsi znawcy pięściarstwa na czwartej i na piątej pozycji w liście najlepszych zawodowych bokserów świata wagi średniej.

NASZA ULUBIONA „WAGA“

Ta właśnie kategoria zapisała się może najlepiej w polskim boksie. Po Autczaku tytuł mistrza amatorskiego Europy zdobył w Mediolanie Chmielewski, w dwa lata

Tańsze, droższe

a wszystkie smaczne i wykwinne są potrawy zrobione według przepisów

„Mody i Życia Praktycznego“

K 7041

poniej, kiedy Chemel za boks zaczął już sobie placić dolary, w Dublinie Józef Pisarski zdobył tytuł wicemistrza Europy, a dziś blysczy jeszcze w reprezentacji w tej walce dogasająca gwiazda Antanego Kolczyńskiego.

Podczas gdy w Mediolanie Chmielewski zdobył złoty pas mistrza Europy, przedź jeszcze orkiestra włoska grała hymn Polski po finałowym zwycięstwie Aleksandra Polusa. Przed mniej więcej rokiem ten sam Polus na oczach wrocławskiej publiczności znalazł się na deskach po ciosie Walugi. Ten chłopak dzięki ambulatoryjnej pracy doczekał się tego, że kapitan sportowy ustawił go jako rezerwowego na niedzielny mecz przeciw Węgom. Prasa śląska doniosła, że reprezentant w tej kategorii Ernest Rademacher starować nie może. Miejsce jego zgodnić z wyliczeniami kapitana PZB zająć winien Waluga. Byłby to pierwszy wielki sukces boksu dolnośląskiego.

JERZY JANICKI.

Bezkarność

Półki w naszych kredensach uginają się od kanadyjskiej konserwy mięsnej z napisem „Meat paste“.

Władze aprowizacyjne „zwoływały“ ogromne ilości tej konserwy. Tylko biedni mieszkańcy nie wiedzą, co z tym fantem robić.

Więc jak będzie? Przecież na coś ta pasta nadawać się musi. Zapewne tylko brak uświadomienia o sposobach spożycia jest przyczyną tak fatalnej o niej opinii.

Musi być jakiś sposób na to, czy jakaś recepta. Przecież nikt nie uwierzy, że te miliony puszek na karty aprowizacyjne — to rzecz nie do spożycia.

SULEK

Mówią we Wrocławiu...

...Rygory świąteczne na kolei nie obowiązuje. Zarówno 25 jak i 26 grudnia praca Polskich Kolei Państwowych w zakresie zarówno przyjmowania przesyłek towarowych, jak i wydawania przesyłek odbywać się będzie normalnie.

...Dom Noclegowy otwarty będzie dziś we Wrocławiu przy ul. Stalina 45. Jest to placówka wielkiej wagi dla przyjeżdżających zwłaszcza, którzy nie mogą sobie pozwolić na koszty jakie pociąg za sobą pobyt w hotelu.

...Meble nie wyjeżdżają z Wrocławia, bo nie jest ich za dużo. Dom Meblowy, który miał podjąć się wywożenia mebli do Polski centralnie, aby w ten sposób ulżyć tym mieszkańcom, którzy nie mają środków do opłacenia rachunku za meble niemieckie — przeliczył się. Hość reflektantów na



W świetlicy b. więźniów politycznych pierwsza choinka dla dzieci

(Meh.) Do niedawna brudna, pusta sala, wpuszczająca do środka wiatr i deszcz przez wybite okna, wytrwałą pracą młodych rąk — zmieniła się na ciepłą i jasną świetlicę.

Długo czekało na nią wrocławskie Koło P. Z. b. W. P. i pierwszą imprezę w tym lokalu przeznaczyła na gwiazdkę dla dzieci i sierot po byłych więźniach zamordowanych w obozach i więzieniach hitlerowskich.

Zamigotały do nich kolorowym światłem dwie wielkie i ładnie ubrane choinki. Wszystkie panie i panowie ze Związku rozmawiają z dziećmi, uśmiechają się serdecznie. Mały doskonale czują, że są

w tym dniu najważniejszymi gośćmi. Siedzą więc cicho na macyznych kolanach i słuchają pilnie co mówi do nich dobry Pan Dolstów.

A prezes Koła dr. St. Kuczyński zagał uroczystość długim i ciepłym przemówieniem. Za myśl przewodnią wzięł motto Wyspiańskiego „A jest jedna mała klatka — serce... A oto Polska właśnie“ i rozwinął ją, charakteryzując wszystkie ciężkie etapy naszego narciowego życia od wybuchu wojny po dzień wyzwolenia, w których wytrwałość i się czerpało się z niemieckiej wiary, jaką każdy z nas nosił w sercu swoim.

Potem głos zabierały najmłodszą dzieciaki, które z wielkim przejęciem deklamowały różne wierszyki.

Wreszcie przychodzi najbardziej oczekiwany moment — rozdawanie dużych — tajemniczych toreb.

Setka oczu, zawisła na ustach sekretarki, która wyczytuje z długiej listy nazwiska. Małe nóżki szybko drepczą — rączki chwytają w objęcia paczki i składają je z dumą na mamusi kolanach. A po tem krzyk radości, bo czego tam nie ma i jabłko i pierniki i ciepła para pończoch.

Cieszą się dzieci i cieszą się wszyscy członkowie Zarządu Koła b. Więźniów Politycznych ich szczerą, dziecinną radością.

Opżatek

w Związku Uczestników Walki Zbrojnej

21. bm. odbył się uroczysty opłatek Miejskiego Oddziału Związku Ucz. Walki Zbrojnej o Niep. i Dem. Na uroczystość tę przybyli: przedstawiciele w osobach: gen. Daniluka i pułk. Lipińskiego. Prezydent Miasta ob. Kupeczyński oraz przedstawiciele bratnich organizacji i partii politycznych. Zebranych powitał prezes oddziału ob. Fundowicz po czym zabrał głos w imieniu Wojska Polskiego pułk. Lipiński. Jako gospodarz miasta, przemówił obywatel prezydent Kupeczyński życząc partyzantom owocnej pracy. (Bo).

Nielegalny ubój

(Jur.) Na milionowe straty naraził Państwo — Stanisław Kogut i jego wspólnik Rudolf Kozydor. Lustratorzy IV Urzędu Skarbowego znaleźli u Koguta ogromną ilość pokwitowań na

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI — dziś nieczynny. PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI w sali Teatru Popularnego — nie czynny. TEATR „CHOCHLIK“ (sala Teatru Lalki i Aktora), ul. Rzeźnicza 12. Dziś o godz. 19-tej „Na Odrze Panie Boże“.

Kina

„ŚLĄSK“ — ul. gen. Świerczewskiego 87 (czeski) „Ludzie bez skrzydeł“. „WARSZAWA“ — ul. Fredry 16 (ang.) „Spotkanie“. „ODRA“ — ul. Kollataja 32 (smer.) „Moja siostra Eileen“. „POLONIA“ — ul. Zeromskiego 53 (amer.) „Wilki morskie“. „TECZA“ — ul. Kościuszki 177 (amer.) „Niewidzialny detektyw“.

FOTOPLASTIKON — ul. Świerczewskiego 21 wyświetla codziennie „Indochiny“.

Nocne dzżury aptek

„Pod Opatrznością“ — Stalina 51. „Pod Lwem“ — plac Słoneczny 2. „Pod Aniołem“ — Szczytnicka 28. „Nowa Apteka“ — Piaśtowska 36.

OPIARY

SZAŁAWKOWIE HELENA I ANTONI zamiast życzeń świątecznych składają na RTPD zł 500. KOWALCZYK STEFANIA na RTPD zł 2.000. TADEUSZ STOLARZ — buciuki dla wysokiego mężczyzny. M. GWIŹDZOWNIA — buciuki dla dziewczynki i wełniana czapeczka. BEZMIENNIE — buciuki dla dziewczynki starszej.

Za 100 zł można kupić samochód

(Meh.) W okresie przedświątecznym wszyscy żyjemy w miłym podnieceniu, oczekując urlopów, premii i podarków.

Wiele osób zastanawia się nad wyborem upominku, żeby był ładny praktyczny i tani.

Takim podarkiem, który łączy w sobie wszystkie te cechy, jest los Wielkiej Ogólnopolskiej Loterii Fantowej Polskiego Związku Zachodniego.

Jest tani, bo kosztuje tylko 100 zł, miły, bo stanowi prawdziwą niespodziankę i praktyczny, bo można nań wygrać jeden z tysięcy wartościowych fantów jak: samo-

chód — marki Simca, gabinet męski, maszynę do pisania, aparat radiowy itd.

Ogólna wartość fantów wynosi 3 mil. zł. Ciągnienie odbędzie się w okresie noworocznym. Zostało więc już tylko kilkanaście dni do nabycia szczęśliwego losu w jednej z placówek terenowych Polskiego Zw. Zach. lub zamówienia go w Okręgu P. Z. Wrocław, ul. Piotra Skargi 21.

Sumę 100 zł. za los plus 25 zł. na koszt przesyłki pocztowej bez względu na ilość losów, należy wpłacić na konto Nr. 305 Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Już nie zmarzną nóżki Halinki dzięki ofiarności naszych Czytelników

Małe „zmarzniałe nóżki“ 9-letniej Halinki stały się kluczem do serc Dolnoślązaków. Podkreślamy świadomie „Dolnoślązaków“ nie tylko „wrocławian“, gdyż wśród licznych darów dla małej, marznącej bez bu-

ciaków dziewczynki, sierotce po ojcu zamordowanym przez okupanta, otrzymaliśmy odzież i ofiary pieniężne również spoza naszego miasta.

Rezultaty naszego apelu do Czytelników przeszły nasze oczekiwania i musimy się z Wami Czytelnicy podzielić tą radosną wieścią, że mała Halinka wyszła w wigilię Gwiazdki z redakcji „Słowa Polskiego“ ubrana dosłownie od stóp do głów. Zawdzięcza to Wam — zacny nasi przyjaciele!

Porządne pończoszki i całe buciczki z cholewkami. Parę koszulek, ciepłe skarpetki wełniane i rękawiczki, ciepły śliczny biały sweterek, wełniana sukienka, błękitna bluzeczka, porządny czarny fartuszek szkolny, śliczna czapeczka pasowa jak dla krasnoludka. W dodatku torebka cukierków i uroczą szopka, okraszona jeszcze słodyczkami i zabawką. Ofiarodawcy mogą być dumni. Na buzi biednego dziecka czątką zakwitł, dzięki nim najpromienniejszy z uśmiechów dziecięcych.

A to jeszcze nie wszystko. 12-letni braciszek otrzymał też buciki, ciepłe skarpetki, wełniany sweter i trochę bielizny, starsza siostrzyczka sukienkę, buciki i koszulkę. Nawet dla matki znalazł się ciepły kaftanik i buciki, a dla całej rodziny przesyła 6.000 zł., co jest już poważną pomocą dla matki 3 dzieci, zarabiającej tylko 3.000 zł. miesięcznie.

Zgłosiła się również do nas dru-

żyna hareerek, która prosiła o adres dziewczynki i chce się nią zaopiekować na stałe.

Nie dziwny się, że w oczach pani S., biednej wdowy, która w bezradnej rozpaczy zwróciła się do „Słowa Polskiego“ z prośbą, żeby choć dla Halinki uprosić buciczki — bo ona nie może się zdołać na ich kupno zaśląwszy listy, lzy bezgranicznej wdzięczności za dary, których hojność przeszła jej najśmielsze marzenia.

Każdy przecież rozumie, że to nie szabrownicy, których fala dawno już odpynęła z Ziem Zachodnich, odpowiedzieli naszą redakcją, dzieląc się z biednym dzieckiem, nie nadmiarem, lecz cząstką swego skromnego majątku. W tych warunkach ofiarności ich nabiera jeszcze większej wagi.

Redakcja „Słowa Polskiego“ dumna jest, że ma takich Czytelników.

Gwiazdka dla 100 sierot

(K-1) Pięknego czynu dokonał Cech Krawców i Rzemiosł Włókienniczych. Oto zarząd Cechu, ze starszym Cechu, C. Wisznickim na czele urządził w ub. niedziele w gmachu własnym przy ul. Władysława Łokietka, gwiazdkę dla 100 sierot.

Dzieciom rozdano paczki zawierające: sukieneczki, bluzkę, sweterek, bieleń, pończochy (dla dziewcząt), lub ubranko, sweterek, koszulkę i skarpetki (dla chłopców). Nadto wręczono im torebki z piernikami, cukierkami i owocami.

Groźny pożar w śródmieściu

W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych w gmachu stołówek Zarządu Miejskiego (róg ul. Świdnickiej i Podwala Świdnickiego) powstał groźny pożar. Według przypuszczeń strażaków przyczyną pożaru była rozpalona do czerwoności rura od piecyka żelaznego pozostawionego bez dozoru przez pracujących na strychu murarzy.

Oddział Główny Zawodowej Straży Pożarnej z ul. Olbińskiej przyjechał w cztery minuty po zameldowaniu t. j. o godz. 13.40. W akcji przeciwpożarowej wzięło udział 26 strażaków przywożąc ze sobą auto-drabinę, auto-pogotowie, auto-cysternę oraz motopompę. Osiem strumieni wody skierowano na

niszczący żywioł. Pożar zlokalizowano o godzinie 15.

Pomimo ofiarnej pracy strażaków pastwa pożaru padła część dachu i strychu.

Dom stołówek Zarządu Miejskiego jest specjalnie pechowym domem, poniedziałkowy pożar jest już piątym pożarem w tym gmachu. (Jur.)

Naukowy Instytut Rzemieślniczy we własnym gmachu

(K-1) Naukowy Instytut Rzemieślniczy przeniósł się już z Izby Rzemieślniczej do własnego 2-piętrowego gmachu przy ul. Sudeckiej Nr. 75/77 (opok gmachu Okręgowej Dyrekcji Poczty i Telegrafów).

Z sali sądowej

Sprzeczką narzeczeńską i co z tego wynikło

Panna Stefcia posprzeczała się z narzeczonym.

Ostatecznie narzeczeństwo — to jeszcze nie małżeństwo. Więc panna Stefcia zapakowała walizki i wyjechała z Jeleniej Góry do Wrocławia.

Narzeczony, narzeczony? ..no to co, że narzeczony? To już nie wolno się do nikogo uśmiechnąć, na nikogo spojrzeć, z nikim innym potańczyć, albo porozmawiać? — trywała się w myśli pani Stefcia. Nie chce narzeczonego, nie chce męża — co mi potem słuchać ciężkiego żalu i pretensji? Nie chce i już!

Panna Stefcia zamieszkała we Wrocławiu u koleżanki. Zaczęła nawet pracować w Zakładach Graficznych. Miała teraz już swobodę, mogła uśmiechać się dowoli do innych mężczyzn i mogła chodzić do kina i na zabawy...

Cóż z tego, kiedy właśnie nie miała ochoty. Mijały dnie i tygodnie. Panna Stefcia, tak zawsze roześmiana i żywa jak iskra, wyraźnie „osowiała“. „Co z Tobą, Stefciu?“ — pytały koleżanki, które знаły ją z dawna... Stefcia wzruszała ramionami i myślała o... na użeczonem.

Ktoregós wieczoru uświadomiła sobie wyraźnie, że już wszystko jedno, ale tak dłużej być nie może... Że nie obchodzi ją nic, ale to zupełnie nie wszyscy mężczyźni na całym świecie... prócz jednego. Że niech się dzieje co chce, ale musi jechać do Jeleniej Góry. Jeśli nie zobaczy Andrzeja (narzeczonego), ale to już teraz zaraz, natychmiast, a najdalej jutro — to zwariuje od razu.

Tak monologując w myśli, w gorącej wodzie kąpana osóbka, — zaczęła prędko pakować swoje walizki.

Rano wychodząc z mieszkania razem z koleżanką, powiedziała do niej: „Muszę dziś jechać po pracy do Jeleniej Góry, bo zwariuję.“ — „To lepiej jechać, a nie wariuj. I w takim razie masz klucz, bo pewnie wrócisz wcześniej“. — powiedziała koleżanka Stefci.

Koło południa panna Stefcia wróciła do mieszkania chcąc zabrać walizkę.

Jakież było jej zdziwienie, gdy zastała drzwi otwarte. Ale wprost onie miała, wchodząc do pokój: szafa pusta, rzeczy porozrzucone, a jej walizki napelnione ubraniami koleżanki... Pobiegnęła zaraz do sąsiadki: „Niech pa-

ni wejdzie, zobaczy co się dzieje! Złodzieje byli!“

Wizja lokalna dokonana przez sąsiadkę potwierdziła rzeczywistość bytności złodziei. Wobec tego panna Stefcia zawiadomiła o wypadku koleżankę, która stwierdziła brak paru sztuk swej garderoby. Z kolei więc dała znać do Milicji.

W tym stanie rzeczy panna Stefcia znalazła się przed Sądem pod zarzutem przywłaszczenia sukienek koleżanki. Koleżanka jednak stwierdziła wyraźnie, że nie wie, kto krałdzieży dokonał. A zeznania świadków nie potwierdzały w niczym oskarżenia. Z braku więc jakichkolwiek dowodów winy, Sąd uniewinnił pannę Stefcię od zarzutów przywłaszczenia rzeczy.

W międzyczasie panna Stefcia była naturalnie w Jeleniej Górze. Bo, gdy ona tęskniła we Wrocławiu — on wprost usychał z żalu i zazdrości, widząc ją oczyma wyobraźni w otoczeniu adorujących mężczyzn.

W tych warunkach, gdy narzeczoną powiedziała do narzeczonego: „Jędrus — bez ciebie żyć nie potrafię...“ Data ślubu została ustalona definitywnie na termin możliwie najbliższy.

J. K.

Pani Agnieszka radzi

Przybranie wigilijnego stołu

Do stołu wigilijnego każdy siada z pewnością, że tak powiem, nabożeństwu, bo to już jest tak przyjęte, że najskromniejszą sytuowany człowiek chce w tym dniu zasiać do kolacji wigilijnej i mieć czyste i estetycznie ułożone.

A zatem dojdźmy starym, żeby ten stół był ładnie nakryty i miał cechę powagi, a zarazem ładny wygląd.

Przede wszystkim musi być w pokojach czysto i starannie sprząknięte. Stół powinien stać na środku pokoju, naokoło krzesła. Na stół pod obrus kądem tradycyjnie siano, no a rolnicy sypią koło swego talerza pszenicę, żeby im się urodziła. Obrus powinien być śnieżno biały i ładnie w kwadratki zaprasowany. Talerze płaskie ustawiać należy w równych odstępach i proporcjonalnych odległościach, żeby nie wystawały poza brzeg stołu.

Stołowizna tzn. noże, łyżki, widelce i łyżeczki powinny leżeć równo ładnie ułożone, a nie porzucane byle jak. Nóż po prawej stronie pierwszy od talerza, następnie po tej samej stronie łyżka, z lewej strony widelec, wszyscy równo z brzegiem stołu, a przed talerzem płaskim łyżeczka. Gdy już każdy mamy nakryty stół, należy poustawiać te potrawy, które będą jedzone na zimno i w pierwszej chwili. Na

ozdobnym talerzu na wzniesieniu postawić oplatek.

Następnie ubrać stół. Można go ubrać kwiatami, ale że te są drogie, więc wystarczyą skromne gałązki jodły czy świerku.

Na środku postawić jakąś palemkę niewielką, a od niej poukładać w kierunku brzoğu stołu gałązki świerku.

Agnieszka

Ostrożnie z grzejnikami elektrycznymi

(Me) Wielokrotnie poruszaliśmy na łamach „Słowa” sprawę niekorzystania z piecyków elektrycznych ze względu na konieczność oszczędzania prądu.

Większej części mieszkańców Wrocławia wywoły i uwagi nasze trafiły do przekonania.

Wielu jednak przeszło nad nimi do porządku dziennego i uprawia u siebie zabronioną elektryfikację mieszkań.

Jakie są skutki — świadczy dobitnie sprawozdanie Referatu Obrony Przeciwpożarowej Zarz. Miejsk., które donosi, że w przeciągu kilku tygodni zanotowano we Wrocławiu 6 pożarów powstałych na skutek nieumiejętnego używania instalacji elektrycznej i nadużywania przyrządów jak piecyki, „słonce”, kucharki itp.

Komentarze zbyteczne — może te fakty będą bardziej przekonujące i skłonią upartych amatorów grzejników elektrycznych do ostrożności, aby nie narażali na niebezpieczeństwo siebie i swoich sąsiadów.

Dzieci miasta

Mała Halinka znajduje na podwórku puszkę po mleku skondensowanym.

— Mamusiu — woła — znalazłam gniazdko krowy.

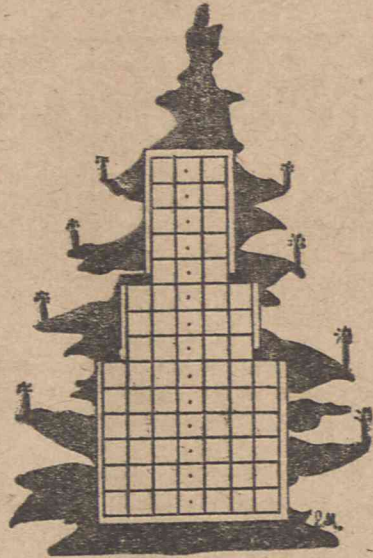
Rozrywki Umysłowe

Pod kierownictwem Wł. Lubnara 1R. Miałkowskiego
Konkurs Rozrywkowy dla Wytwałych

W dniu dzisiejszym kończymy IV serię „Konkursu rozrywkowego dla wytwałych”, zapoczątkowaną w dniu 30. 11. rb. Rozwiązania z całości „Konkursu” nadsyłać można w terminie dwutygodniowym pod adresem: Redakcja „Słowa Polskiego”, Dział Rozrywek Umysłowych, Wrocław, ul. Krupnicza 13.

Łącznie z rozwiązaniami prosimy wskazać 2 zadania, które najbardziej podobały się. Autorzy, których zadania zdobędą dwie pierwsze lokaty, otrzymają nagrody autorskie.

41. LOGOGRYF ŚWIĄTECZNY



W pola figury należy wpisać 14 wyrazów o niżej podanym znaczeniu. Rząd środkowy da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Miasto w Finlandii. 2) Ptak. 3) In. kłamię, zapiera się. 4) Zona Kronosa. 5) Spółpodstawa. 6) Uroda. 7) Rodzaj utworu scenicznego. 8) Elektroda dodatnia. 9) Mebel kuchenny. 10) Okres czasu. 11) Pisarz, publicysta. 12) Zespół muzyczny z pięciu instrumentów. 13) Gospodarstwo pszczelne. 14) Poprawa błędów drukarskich.

L. Małański, Łódź.

42. SZARADA

Książka Włótr-trzećich o włócznie

[oparty

Mówił raz losie Lechitów plemienia.

Zasady księcia wpajają w [czwarta

[pokolenia. I, jak przyrzekła, słowa dotrzymała. Przeżyła ucisk z nieznanym uporem. Jak raz-włótr-czwarta szykany

[przetrwała Świećąc przykładem polskiego [honoru

„Ed-Ka”. Łódź.

Uwaga: Wszyscy szaradziści członkami Polskiego Klubu Szaradzystów w Warszawie. Informacje i zapisy przyjmuje sekretariat (ul. Szpitalna 5 m. 8).

Koncesjonowane Biuro Buchalteryjno - Rewizyjne W. Winnicki

ul. Gen. Świerczewskiego 65
Prowadzi wszelkie prace w zakresie księgowości

OBRAZKI ŚLUBNE

zegarki oraz wszelką biuterię w wielkim wyborze poleca:

Stajewski, Wrocław, Świerczewskiego nr. 42. K 6094

SZALIKI - SAMODZIAŁY CZYSTO WEŁNIANE

»WSPÓLPRACA«, Kraków, ul. Siemiradzkiego 25
HURT! K 6035 **DETA!**

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

RENTGENOWSKA lampę 6 wzgl. 10 kilowatową, ochronną oraz ekran - kupię. Żenonskiego 39, m. 6 (4-6). 12967

SPRZEDAM fotele, tapczanki, biurko pod maszynę — ul. Traugutta 58, m. 21 (godz. 14 — 16). 12968

KOCIOŁ specjalny do pączków oraz walcówkę stalową do keksov na małą 3 walcówkę granitową. Knast, Poznań, Pl. Wolności 1. K-6067

WAGĘ analityczną lub precyzyjną „Bunge”, „Sartorius” lub inną, kupię. Figiński, Poznań, Fredry 1. K 3068

SKLEP (obok Stalina) nadający się na każdą branżę oddam darmo. Warunek — kupno towaru elektrotechnicznego po cenach hurtowych, lub przyjęcie współnika z gotówką. Oferty sub „Okazja” do „Słowa”. 12961

SKLEP przy ul. Stalna nadający się na każdą branżę — za zwrotem kosztów remontu. Wiadomości ul. Stalna nr. 92 „Mleczarnia i Dołku”. 12953

ZGUBY, UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną RKU Wągrowiec, dowód osobisty, odcinek zameldowanie na nazwisko Duplicki Józef. 12932

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, odcinek zameldowania, kartę RKU Tarnobrzeg, kartę tramwajową. Kuraś Tadeusz. Proszę o zwrot dokumentów. 12975

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną Wrocław, dowód osobisty, odcinek zameldowania, 4.000 zł, Kocijan Zofia. 12981

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą, świadectwo 7 klas, zameldowanie, rejestrację RKU Wrocław, Szydłowski Józef. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. 12976

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację służbową na nazwisko Gonitarski Stanisław. 12977

UNIEWAŻNIAM zgubioną odcinek wymeldowania z Gdańska i kartę RKU na nazwisko Żuk Zygmunt. 12965

UNIEWAŻNIAM dowód tożsamości ko nia nr. 66868 na nazwisko Józefa Słoty w Środkiej Śląskiej, wydany przez starostwo powiatowe — Środek Śląska. 12961

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę wymeldowania z Lutubowa — Felczek Leon, Jawor, Legionów 1. 12959

UNIEWAŻNIAM zgubione: dowód osobisty, szoferskie prawo jazdy, kartę RKU — Kalisz, odcinek zameldowania gminy Promieniowice — Blażej Ignacy, Gerlachów, pow. Jawor. 12960

UNIEWAŻNIAM legitymację Instytutu Katolickiego nr. 49 — Musielni Wanda, Oporów, Piastów 56. 12972

Miłość okażesz jutro ofiarowując książkę w upominku gwiazdkowym

Wielki wybór polecają księgarnie

„Czytelnika”

Wrocław, Krupnicza 13; i M. Stalina 45; Dzierżoniów, Rynek 56; Kłodzko, Rynek 2; Karpacz, Wielkopolska 166; Legnica, Grodzka 3/4; Jelenia Góra, 1 Maja 16; Świdnica, Rynek 42; Wałbrzych, Rynek 14. K 6090

SKLEP

w śródmieściu Wrocławia z magazynami z dobrym dojazdem, powierzchnią około 150 km kw. nadająca się na rozlewnie oleju

potrzebujemy natychmiast

Warunki do omówienia. Oferty „Słowo Polskie” pod „Olej”. 12859

Wszystkim naszym Klientom WESOŁYCH I MIŁYCH ŚWIAT

oraz POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU

życzy Artystyczna Pracownia Tkacka Kraków, Pędzichowa 11/3 K-5062

Kronika WYDARZEŃ

Wielkopolska

KONSERWY Z DZIKIEJ ZWIERZYNY. Największa w Polsce Państw. Przetwórcza Mięsna w Poznaniu, zatrudniająca w tej chwili ponad 220 pracowników, projektuje w roku 1948 produkcję na szeroką skalę konserw z dzikiej zwierzyny na potrzeby rynku wewnętrznego.

PRZYKŁAD MŁODZIEŻY PODZIAŁEJ. — Gremialny udział młodzieży akademickiej przy odgruzowaniu Poznania nie pozostał bez wpływu na starszych. W tych dniach do odgruzowania Chwałiszewa, przystąpił pracownik Poznańskiej Fabryki Lakerów, poświęcając tej pracy po kilka godzin dziennie.

KUPCY PAMIĘTAJĄ O SIEROTACH. — Na ostatnim zebraniu Zrzeszenia Kupców Branży Spożywczej w Poznaniu — zebrano dorocznie sumę 5 988 zł. dla sierot z Domu Dziecka w Chardowie. Jedną z członkiń ofiarowała na rzecz sierot maszynę do szycia i większą ilość bielizny. Ponadto wszyscy członkowie opodatkowali się w wysokości 20 zł. miesięcznie na rzecz sierot. W ostatnią niedzielę — specjalna delegacja kupiecka wręczyła sierotom paczkę ze słodyczkami.

PRACOWNICY GASTRONOMICZNI w Poznaniu, urządzili gwiazdkę dla wdów i sierot po dziennikarzach, obdarowując ponad 100 osób. Poza artykułami pierwszej potrzeby rozdano za pomocą na sumę 172 tys. złotych.

BANDYCKIE WYCZYNY GRUZYŁKI. — Swego czasu na terenie powiatów wrocławskich, grasowała niebezpieczna banda, która dokonała szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku, a którą władze bezpieczeństwa zlikwidowały. Jej herszt odpowiadał obecnie przed Sądem Rejonowym w Poznaniu. Tłumaczył się, że będąc gruzłykiem — rabunkiem pomagał sobie w leczeniu, zakupując różne potrzebne mu lekarstwa. Sąd nie dał wiary wykrętnej i naiwnej obronie i skazał go na 10 lat więzienia z równoczesnym pozbawieniem wszelkich praw na okres 5 lat.

ZE SKŁADEK 12 TYSIĘCY POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH — Zarząd Główny przeznaczył 30 tys. zł. na odbudowę ratusza, 40 tys. zł. na pomoc biednym powstańcom oraz 30 tys. zł. dla uczniów Gimnazjum Elektryczno - Mechanicznego. (aw).

RADIO

WTOREK, 23 grudnia 1947 r.
6.00 Sygn., gimn., wiad., muz. i programy. 7.00 Dzień. 7.15 Muz. 8.20 Inf. 8.25 Skrz. PCK. 8.35 Kwadr. prozy. 9.00 Aud. dla szkół. 11.57 Hejnał. 12.08 Przegł. prasy stol. 12.15 Muz. 12.20 Z mikro. po kraju. 12.30 Aud. rozr. 16.00 Dzień. 16.35 Aud. dla dzieci. 16.55 Słuchow. 17.40 Zagad. muz. 18.00 RUL. 19.00 Aud. świata pracy. 19.10 Aud. dla wsi. 20.00 Dzień. 20.50 Gaw. rybackie. 21.00 Konc. symf. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Prog. na jutro. 23.20 Muz. 23.55 Z ost. chwili.

ODA, 24 grudnia 1947 r.
6.00 Sygn., gimn., muz. i progr. 7.00 Dzień. 7.15 Muz. 9.20 Inf. 8.25 Skrz. PCK. 8.35 Kwadr. prozy. 9.00 Aud. dla szkół. 11.57 Hejnał. 12.03 Wiad. 12.08 Przegł. prasy stol. 12.15 Muz. 12.20 Z mikro. po kraju. 12.30 Muz. 16.00 Dzień. 16.15 Aud. dla dzieci. 16.40 O kolejach polskich. 17.20 Recital org. 18.00 Wśród nocnej ciszy. 18.45 Aud. poet. 19.00 Aud. szopen. 19.45 Kodydy 20.07 Kodydy i życz. 21.10 Muz. 22.30 Pastorałki. 23.10 Progr. na jutro. 23.20 Świąta kołędowa. 23.40 Muz. 24.00 Październik.

WESOŁYCH ŚWIĄT I POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU

ZYCHY SWOJEJ SZANOWNEJ KLIENTELI

B. ROCLAWSKI,
Skład bielizny męskiej i damskiej, WROCLAW, OLAWSKA 4
K 6076

WESOŁYCH ŚWIĄT i pomyślnego NOWEGO ROKU

wszystkim naszym Odbiorcom i Dostawcom

życzy

„FARMAPRODUKT”
Hurtownia Dolno-Śląskich Aptekarską
Sp. z ogr. odp.

Wrocław, ul. Szewska 19/21
K 6064

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 szpalty do 70 mm — 55 — zł
za 1 mm. od 71 — 120 mm — 70 — zł za 1 mm. od 121 — 200 mm 85 — zł za 1 mm. od 201 — 300 mm — 105 — zł za 1 mm. ponad 300 mm — 135 — zł za 1 mm. Ogłoszenia za tekstem: do 70 mm 85 — zł za 1 mm od 71 — 120 mm 45 — zł za 1 mm. od 121 — 200 mm — po 55 — zł za 1 mm. od 201 — 300 mm — po 70 — zł za 1 mm. ponad 300 mm — po 90 — zł za 1 mm. Nekrologi: do 70 mm — po 30 — zł za 1 mm. od 71 — 120 mm po 40 — zł za 1 mm. od 121 — 200 mm — po 85 — zł za 1 mm. od 201 — 300 mm po 110 — zł za 1 mm. ponad 300 mm — po 130 — zł za 1 mm. Ogłoszenia drobne: po 30 — zł za 1 słowo, dla poszukujących pracy po 15 — zł za 1 słowo. — Zastrzeżenie miejsca w tekście — do 50 mm przy ogłoszeniach jednoszpaltowych 50% drożej — większe i dwuszpaltowe — 100% drożej. Za niedzielę i święta dopłata 30%. Ogłoszenia drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów. Konto PKO — Nr. VII - 135.

**Lekkoatleci »Sparty«
najlepsi w CSR**

Zarząd Czechosłowackiego Zw. Lekkoatletycznego podał do wiadomości, że w sezonie bieżącym w ogólnej punktacji najlepszymi okazali się zawodnicy AC „Sparta”, którzy uzyskali 197 pkt., — przed SK „Slavia” — 139,5 pkt. i VS „Brno” — 111 pkt.

W sezonie bieżącym w CSR uzyskano 24 rekordy w konkurencji męskiej, 9 w konkurencji kobiecej, 3 — juniorów i 5 — junierek.

Najywotniejszym był Zatepek, który 7 razy pobijał rekordy, Cevo-ma i Kisseweter — 3 razy, a David i Tosnar — po 2.

**Wielki międzynarodowy
turniej koszykówki
w Nicei**

W pierwszych dniach stycznia w Nicei rozpocznie się wielki międzynarodowy turniej koszykówki w konkurencji męskiej przy udziale najlepszych europejskich zespołów.

Udział swój w turnieju zgłosiły drużyny następujące: „Sokol” (Brno), poza tym grać będą koszykarze Szwajcarii, Włoch, Monako, Francji, Belgii, Holandii i Anglii.



ŻYCIE SPORTOWE

Górny Śląsk - Dolny Śląsk 8:1

Rozegrane w Mikołowie międzyokręgowy zawody tenisowe stołowego zakończyły się sromotną porażką wrocławian. Mimo wysokiej porażki wrocławianie reprezentowali się bardzo dobrze.

**PIAST (Legnica) 9:5
ZAPŁON (J. Góra)**

Rozegrane zawody bokerskie o mistrzostwo kl. „B” pomiędzy Piastem (Legnica) a Zapłonem z Jeleniej Góry, zakończyły się zwycięstwem kolegarek z powodu zdekompletowania drużyny Zapłonu. W meczu towarzyskim zwyciężył Piast w stosunku 9:5. Walkę w wadze średniej unieważniono z powodu zawalenia się ringu.

Wyniki spotkań:

Waga musza: Pekała (P) pokonał na punkty Śmuka (Z). Waga kogucia: Jakubowski (Piast) zwyciężył v.o. Waga piórkowa: Mojdziejek (Piast) wygrywa v.o. z powodu braku przeciwnika. Waga lekka: Dutkowski (P) wypunktował Kokurudzka (Z). Waga półśrednia: Owczarek (P) uległ na punkty Misiowi (Z). Waga średnia: Walka Fisera z Mę-kiewiczem została przerwana z powodu rozluźnienia i opuszczenia lin. Waga półciężka: Stankiewicz (P) zremisował z Kołodziejskim (Z). Waga ciężka: Cieniewski (Z) wygrywa v.o. z powodu braku przeciwnika.

Sędziował w ringu Zięba, na punkty mgr. Feidenberg. (S. K.)

Wszystkie spotkania były zacięte i emocjonujące. Wyróżnił się ofensywnie grający Arbach i Kugler, zdobywca honorowego punktu. Najbardziej emocjonujące spotkanie stoczył Ciupryk z Otrembą.

Wyniki spotkań.

Widera — Kugler 16: 21, 13:21; Kawczyk — Arbach 21:16, 21:18; Otremba — Kugler 17:21, 21:9, 21:7; Widera — Arbach 16:21, 21:12, 21:17; Kowalczyk — Ciupryk 21:18, 16:21, 23:21; Nieroba — Kugler 11:21, 21:19, 21:16; Widera — Ciupryk 18:21, 21:18, 21:16; Otremba — Kugler 11:21, 21:12, 21:18; Nieroba — Arbach 18:21, 21:14, 21:14.



— To dopiero będzie piękny łańcuch na choinkę!

Nie ma monopolu na starość

Mówią, że nasze pokolenie nie jest długowieczne. Ze okres przeciętny życia ludzkiego się skraca, że przeżycia wojenne podkopują odporność i że obecnie 70 lat — to już głęboka starość.

Tymczasem dowiadujemy się, że w Pustejowie na czeskim Śląsku mieszka sobie niejaki Józef Śrubek, obywatel republikii czesko-słowackiej, który liczy na mniej niż więcej tylko... 102 lata.

Dumny jest z tytułu najstarszego obywatela kraju. Bynajmniej nie narzeka na swą długowieczność. Że by ma co prawda już sztuczne, ale apetyt mu służy nie gorzej niż humor.

— Jakim cudem pan się tak dobrze zachował, do tak późnego wieku? — Całe życie pracowałem i nigdy nie myślałem o śmierci. Po za dentystą nie znam żadnego lekarza. Za to pracę znam od świtu do nocy.

Gdy mróz doskwiera, starszek lubi sobie czasem dłużej poleżeć w łóżku, ale niechno przyjdzie wiosna... — do łóżka mnie nikt kijem nie napędzi — twierdzi z całą stanowczością.

Ale nie sama Czechosłowacja może się pochwalic takim fenomenem. W Związku Radzieckim obchodziła niedawno swoje 106-te urodziny Maria Antipowa. W uroczystości rodzinnej wzięła udział liczne grono jej dzieci. Posiada ona 18 synów i córek, 55 wnuków, 86 prawnuków i 8 praprawnuków. Wszyscy byli obecni na urodzinach. Maria Antipowa cieszy się zupełnie dobrym zdrowiem i troszczy się o wszystkie najdrobniejsze sprawy swej licznej rodziny.

Wreszcie Hollywood ma też swego Matuzalema w spódnicy. Jest nim osiemdziesięcioletnia aktorka Dame May Whitty. Sędziwa aktorka podpisała ostatnio nowy kontrakt z wytwórnią Columbia.

Niedawno ukończyła ona nakręca nie filmu „Uderzenie taranem”, te-

raz ujrzą ją Amerykanie w filmie kolorowym pt. „Powrót Października”. May Whitty kreuje w nim postać bogatej prababci, otoczonej skrytą nienawiścią rodziny z powodu jej skąpstwa. Rodzina oczekuje niecierpliwie jej śmierci i otwarcia testamentu.

Oj dolo, dolo... żyranta

17. V. (rok nieważny)
Kolega Waciu nie dawał mi spokoju.

— Zażyruj i zażyruj...
Żeby chociaż powiedział:
— Zaryzykuj!

Upadłem na głowę. Zażyrowałem mu weksel na 10 kawałków.
17. XI. (rok ten sam)

Dostałem list. Ucieszyłem się piekielnie, jako że już od dawna oczekiwałem jakiegokolwiek wiadomości od Kizi (niby żony — całe szczęście nie mojej) z Polanicy-Zdroju, najmłodniejszego i najdroższego (nie mylić z najukochańszym) uzdrowiska na Ziemiach wy... tfu! odzyskanych.

Rozerwałem pośpiesznie kopertę. O! druk. Czyżby Kizia zamówiła sobie identyczne druki, aby zaspościć tanim kosztem wszystkich swoich rozlicznych wierzyci... tfu! (znowu!) wielbicieli? Chociaż... może być ostatecznie wierzycieli... enoty.

Czytam tedy czym prędzej:
„Prosimy w ciągu 7-dnia dni wykupić weksel żyrowany przez szan. pana...”

Nawet, psia krew, nie przez obywatela!

Dobrze! Dobrze! Ja wykupię. Ale Waciu za to zapłaci. Mnie!
26. XI. (rok — jak wyżej)

Nie wykupiłem jednak tego przekłętą weksla. Bo po prostu nie miałem jakos pieniędzy. Tak samo, jak i Waciu. Podali mnie do sądu... Ha!
29. XI. (rok strasznie dla mnie nieszczęśliwy).

Przyszedł komornik. Ucałowaliśmy się serdecznie. Bośmy się nie widzieli od... zaraz, zaraz... bodajże od 1939 roku. Znaczy się od wybuchu wojny naprawde światowej, chociaż Monaco nie brało w niej udziału.

Zapisał wszystkie meble. Niech tam!
30. XI. (rok, jak zwykle)
Zabrali mi meble. Siedzę w pustym mieszkaniu na gacie rozścielonej na podłodze. Zły.
30. XI. godz. 17-ta (rok — a już mi się zdurzyło powtarzać).
Przyszedł Waciu. I prosi:
— Zażyruj, a zażyruj...
Nie wytrzymałem. Ryknąłem:
— Zaryzykuj! Idioto, zaryzykuj jeszcze raz. Tylko z czym?
I wymownie powiodłem ręką naokół. J. W. GŁOGOWSKI

**Zawody
marciarskie
w
Planicy**

Zawody narciarskie (konkurs skoków) na największej skoczni w świecie, t.j.w. „Mamutowej” w Planicy w Jugosławii odbędą się w marcu 1948 r. Na konkurs ten wybierają się najlepsi skoczkowie państw środkowo-europejskich, jednak przed tym poszczególne związki będą musiały uzyskać zezwolenie FIS na start na wymienionej skoczni, FIS bowiem nie uznaje zawodów na tak dużych skoczniach.

Ze względów technicznych dalszy ciąg powieści zamieścimy w numerze jutrzejszym.



JERZY GRABIAŃSKI

Śląski obyczaj świąteczny

Żadne ze świąt chrześcijańskich nie jest tak pełne swegoistego uroku, jak Święto Bożego Narodzenia. Radują się nim przeciętne dzieci i dorośli, a najlepszym tego dowodem są przeliczne, prastare, pogodą tętnące obrządy i obyczaje, spotykane u wszystkich ludów świata, wierzących w Poślannictwo Betleemskie. Dużo takich obrzędów i obyczajów spotykamy oczywiście także u Ludu Śląskiego, który je już od przeszłe tysiąca lat tradycyjnie przetrząga.

Przygotowania kulinarne przed Bożym Narodzeniem, zaczynają się już na kilka dni przed Godami. Z odpowiednim nastawieniem duchowym czeka się aż do samego dnia wigilijnego, w którym starsze pokolenie pości przez cały dzień, nie biorąc dosłownie nic do ust. Młodzież natomiast i mniej pobożni posiadają się różnymi potrawami postnymi, ale umiarkowanie, gdyż wiedzą przeciętne, że wieczorem, czeka ich uczta niecodzienna.

STRUCLE DLA BYDŁA

Uczta swoista, gdyż biorą w niej udział także zwierzęta domowe, dla których troskliwie pamiętająca gospodyni naszykowała jak najwięcej

rozmaitych przysmaków w postaci ulubionych ziół a nawet specjalnych strucl, zaprawionych miodem, chroniących podobno czworonogich pupilów od groźnych zaraz. Szczególnymi względami cieszą się tego wieczoru krowy, podczas gdy zupełnie po macoszemu traktowane są świnki, których „przodkowie” nie byli obecni w stajence, kiedy inne zwierzęta domowe pośpieszyły, powitać Najświętsze Dzieciatko. Oto znowu klasyczny przykład niewdzięczności ludzkiej! Bo któż, jak nie świnki, dostarczają szynkę, boczków i kiełbas? A do stajenki nie wolno im było nawet zajrzeć, w St. Zakonie uważano je za nieczyste stworzenia trujące swym mięsem ludzi, na wzór Boga stworzonych.

Przed wigilijną wieczerzą, głowa rodziny pokrapia święconą wodą wszystkie mieszkalne izby, stajnie i stodoły a potem dopiero zasiadają wszyscy do stołu. W niektórych, górskich, okolicach wyściela się izbę, w której odbywa się wieczerza, słomą, kładąc ją także pod obrus, a wszędzie przyjął się zwyczaj ustawiania przybranej choinki.

TYLKO POLSKIE DOMY

Zależnie od poziomu dobrobytu gospodarza, wieczerza składa się al-

bo tylko ze skromnej niecukrzonoj mlecznej zupy i białego pieczywa, albo też aż z siedmiu dań. Na takie lukulusowe uczty pozwalały sobie, jak podają źródła niemieckie, tylko polskie domy, a składały się one z następujących potraw: 1) z dobrze ocukrzonoj zupy mlecznej; w której kapały się słodkie rodzyńki, 2) z karpia po polsku w sosie piernikowym, 3) z karpia lub szczupaka w maśle, 4) z duszonej kapusty z groszkiem i białą fasolą, 5) z kaszy jaglanej z suszonymi śliwkami, 6) z kluseczek z makiem i wreszcie 7) z różnorodnych ciastek, z jabłek i orzechów. Jest oczywiście rzeczą naturalną, że wszystko to musiało być skrapiane wódką i zalewane winem możliwie zielonogórskim.

Po spożyciu wieczerzy należało pamiętać o tym, ażeby drobne odpadki potraw zagrzebać skrzętnie pod drzewkami owocowymi, gdyż zapewniało to dobry urodzaj w roku następnym, a niejedzone resztki musiały pozostać na półmiskach przez całą noc, ażeby także duchy wiedziały, że obchodzi się Święto Bożego Narodzenia. W okolicach, zamieszkałych przez katolików, szczególnie w Ziemi Kłodzkiej przetrzegano ściśle tradycję pasterkki, i najwięksi nawet mrozy i zawięje śnieżne nie powstrzymywały ludu od pójścia o północy do kościoła, w którym wszyscy trzymali palące się świeczki woskowe. Musi to być bardzo nastrojowy obraz!

ZABOBONY

Z obrzędami świątecznymi łączyły się zawsze różne zabobony, z których najzabawniejszym jest wierzenie, że w nocy wigilijnej, gdy wszyscy znajdują się w kościele na pastercie, wszystkie zwierzęta domowe, rozmawiają ze sobą ludzka mową, chwając swych opiekunów, jeśli ci są dla nich dobrzy lub zło-rzeżając im, jeśli są źli. Na ten temat istnieje podanie, że pewien parobek, chcąc przekonać się, co o nim mówią konie, które on maltretował, wkradł się o północy do stajni. Następnego dnia znaleziono go na śmierć potratowanego przez konie.

Inny zabobon dotyczy słomy, którą wyściela się izbę, i etół wigilijny. Otóż słomę tą owija się po wilii, przy akompaniamencie śpiewa i tańca, owocowe drzewa i pozosta- wia się je w tym stanie aż do Wielkanocnej Niedzieli. Obrzęd ten zapewnia dobre przetrwanie najsilniejszych nawet mrozów.

W Ziemi Kłodzkiej istniał zwyczaj strzelania po pastercie na polach i łąkach, ażeby w ten sposób wystraszyć krety i inne szkodniki i zapewnić obfity zbiór żyta i siana.

WRÓŻBY

W noc wigilijną zaspakajano także w rozmaite sposoby ludzką ciekawość, dotyczącą przyszłości. Kła-

dziono na przykład pod cztery naczynia, chleb, złotą monetę, grzebień i grudę gliny. Kto wskazał naczynie, pokrywające chleb, miał w przyszłym roku zapewniony dobrobyt, kto trafił na monetę, temu uśmiechało się bogactwo, ale kto miał pecha i wybrał naczynie z grzebieniem, tego oczekiwala nędza z robactwem, a gлина, prorokowała murowaną chorobę, ba nawet samą śmierć.

Piękny obyczaj panował i nadal panuje, w okolicy Guchołazów. Tam po powrocie z pasterkki ojciec prowadzi najmłodsze swe dziecko do stajni, gdzie ono woła do zwierząt: „Słuchajcie, słuchajcie, Chrystus nam się narodził! Potem idą do ogrodu, gdzie dziecko radosną tę nowinę oznajmia drzewom i krzewom.

Takie oto były niektóre z prastarych obrzędów i obyczajów świątecznych Ludu Śląskiego. Teraz, po wojnie niejedno się oczywiście już zmieniło, gdyż miliony Polaków przywędrowało z innych ziem Polski, a nawet z ziem obcych. Rodacy ci przywieśli ze sobą własne, częstokroć zupełnie odrębne obyczaje świąteczne, ale w niedługim czasie, może już za lat kilka, nastąpi także i na tym odcinku życia pożądana asymilacja, zacierające wszystkie, nie posiadające specyficznych walorów, różnice.